

Skarby abisyńskie

w złocie, platynie, nafcie i roli

Od wieków chodzą fantastyczne słuchy o skarbach i złocie Abisynji. Mówiono o negusach, potomkach Salomona, że mają to być najbogatsi książęta świata, że majątek etjopskich władców, zamieniony, częściowo na franki i funty, zabezpieczony jest w europejskich bankach, że oprócz złota i drogich kamieni, znajdujących się w skarbcu królewskim, nieprzeliczone talary srebrne, diamenty, szmaragdy i złoto leżą ukryte w zakamarkach górskich, w pobliżu Addis Abeby, w miejscu znanym tylko przez dwóch zaufanych ludzi królewskiego dworu.

Wszystkie te wiadomości, mniej lub więcej prawdziwe, świadczą o tym, że kraina Abisynji jest ogromnie bogata, skoro mogła dać takie skarby swemu władcy, nie mówiąc o fortunach wielu znakomitych rasów, którzy nie są o wiele ubożsi od swego pana.

Gdy wybuchła wojna abisyńska, powstały różne wątpliwości. Abisynja w opisach kampanji ukazywana była jako skalista, jałowa pustynia. Nie słychać o tym, aby wojska włoskie natrafiały na złote żyły i szmaragdowe pola. Ekonomisci zaczęli nawet obliczać włoskie wydatki wojenne i doszli do przekonania, że bogactwa abisyńskiej ziemi są stanowczo przereklamowane, i że ten kosztowny nabytek przyniesie Italii tylko deficyt.

ZŁOTO W SKALACH, ZŁOTO W RZEKACH

A jednak Abisynja jest krajem niezmiernie bogatym i rzeczywiście posiada złoto. Mówią o tym najpierw legendy ludowe. Każda prowincja, każdy zamek ma jakąś tradycję, w której mowa jest o złotym piasku, to o złotych żyłach, to o worach złota wmurowanych w ściany zamków. Są dalekie doświadczenia tych, którzy prostymi środkami wydobywali złoto z piasku rzecznego i porobili na tym majątki. Poza tem są badania naukowe, geologiczne, które potwierdzają wszystkie inne świadectwa.

Otóż w Tigre, w Amharze, w Godzam i w Szoa, a także na południu Etjopji, w okolicy jeziora Margerita, znajdowane były grutki i żyły złota, jak gdyby wrosnięte w skały. Skały te są pochodzenia wulkanicznego i prawdopodobnie zostały wyrzucone

z głębin ziemi w stanie płynnym wraz ze złotem, które w nich zastygło. Piaski rzeki Takaze, Nilu Niebieskiego i ich dopływów są również bogate w złoto. Transport takiego piasku zawiązał niedawno do Neapolu i został przesłany do zbadania w Instytucie badań mineralogicznych.

EKSPLLOATACJA ZŁOTA

Jak się to stało, że tak niewiele złota wydobywano dotychczas na gruncie Etjopji?

Abisyńczycy nie umieją eksploatować swoich bogactw naturalnych. Trzeba na to zarówno wiedzy, jak i odpowiednich środków technicznych. Rasowie potrafili i bez tego wydobywać pewne ilości złota prymitywnymi środkami, z wielkim nakładem sił i pracy niewolników, zaprzęgniętych do tych robót. Można więc sobie wyobrazić, jakie rezultaty da planowe i dobrze zorganizowane wydobywanie złota przez Włochów.

Dotychczas, poza Abisyńczykami, nieliczni europejczycy próbowali szczęścia na tem polu. Ale władze etjopskie niechętnie udzielały koncesyj. Niech bogactwo leży bezużytecznie raczej, niż miałyby dawać korzyści cudzoziemcom. Poza tem nielato jest pracować w tym kraju, gdzie są równo napady bandyckie, jak i podzwrotnikowe choroby (przy braku środków medycznych i lekarzy) uniemożliwiały roboty. Często zaś przebieg sprawy był następujący: Cudzoziemiec, po długich trudnościach kupował drogo koncesję. Ale to nie wystarczało. Musiał nadto płacić nieprzewidywane daniny miejscowym rasom i dygnitarzom — i to nie raz, ale tylekroć, ilekroć tego żądali w dowolnej wysokości. W razie odmowy dzicy dygnitarze uniemożliwiali eksploatację, zakazując pracować ludziorom, lub psując dokonaną robotę. Często więc europejczyk, straciwszy fortunę, zniechęcony, zostawiał kupioną koncesję i zmykał kłnąc do rodzinnego kraju. Tylko nieliczni przedsiębiorcy, wyszukując osobistą przyjaźń z dostojnikami abisyńskimi, zaprzęgali do robót niewolników, i wracali do domów jako milionerzy.

CENNIJSZA OD KRUSZCU...

Najcenniejszym może skarbem Abisynji jest nafta. Odkąd przestała tylko oświetlać domostwa swoim złotem światłem i urosła do roli benzyny — paliwa aut i

samolotów — stała się skarbem, szczególnie pożądanym. Kraje nieposiadające własnej nafty mogą być, przy łada konflikcie międzynarodowym, choćby tylko ekonomicznym — formalnie unięrumchione. Zdobywszy naftę, Włosi puszczają w ruch na wyżynach abisyńskich nie tylko motory samochodów i czołgów, ale również traktory, maszyny rolnicze i przemysłowe.

Nafta zdaniem specjalistów znajduje się w różnych punktach w pobliżu wybrzeży Morza Czerwonego i na wielkich przestrzeniach Ogadenu. Najprostszym sposobem badania terenów, czy zawierają naftę, jest położenie na ziemi szmatki, która po paru dniach przechodzi charakterystycznym zapachem. Wielokrotnie takie próby, powtarzane w Ogadenie, dały jak najlepsze nadzieje.

CZYŻBY I WĘGIEL?

Niedawno dowiedzieliśmy się, że oddział Czarnych Koszul natrafił, na północnym froncie, na złoża węgla. Żołnierze za pośrednictwem dowódcztwa, posłali jego próbkę do zbadania do Rzymu, wraz z prośbą o przyznanie im koncesji kopalnianej. Zaraz po zakończeniu wojny żołnierze zmieniają się w robotników, aby zdobyć dla swej ojczyzny oskarżenie ten węgiel, który zdobyli karabinami. Jeżeli węgiel ten jest istotnie w tak wysokim gatunku, jak się zdaje, będzie to niezmiernie cenny nabytek dla Italji, która posiada mało węgla, i to tylko gorsze jego gatunki, nienadające się do każdego użytku.

Z metali Abisynja zdaje się posiadać w wielkiej obfitości rudy żelazne i mangan. Szczegółowe badania w najbliższym czasie przyniosą wiadomości o tych złożebych. Już od kilku lat dobywana też w górach Abisynji jest tak bardzo cenna platyna.

RAJ DLA ROLNIKA

Pasterstwo, rolnictwo i leśnictwo mają przed sobą w Abisynji nieograniczone możliwości. — Ogromne lasy dostarczają światłocbulu i drzewa na wyroby meblarskie. Na wielkich pastwiskach w dolinach i na górach, aż do 3.000 m. nad poziomem morza, wypasają się miliony bydła. Racjonalna hodowla może być w przyszości powierzona doświadczonym Włochom z Ameryki i Australji, którzy jako cenieni specjaliści, prowadzą największe

hodowle angielskie i amerykańskie.

Między stromymi skałami amb i kamiennymi płaszczynami leżą wielkie połacie tłustego czarnoziemu i innych gatunków ziemi uprawnej. Ziemia nigdy nie nawożona, uprawiana prymitywnymi sposobami, a w wielkiej swojej części leżąca odłogiem, rodzi dzisiaj drzewa bananowe i daktylowe, jabłonie, kawę, kakao, trzcinę cukrową, ryż, pszenicę, bawełnę i liczne inne pożyteczne rośliny — wiele z nich w stanie zupełnie dzikim. Przy minimalnych wkładach, polegających głównie na regulacji wód, których ilość jest zupełnie dostateczna, ziemia etjopska może dać nieobliczalne dochody. Etjopowie, orzący ziemię drewnianą sochą, otrzymują już od Włochów plugi i narzędzia rolnicze, wraz z fachowymi radami. W miarę zaś, jak oddala się linja frontu, na zajętych terytorjach zaczyna wrzeć systematyczna, owocna praca rolnicza.

Tak więc po bliższym przyjrzeniu się warunkom życia gospodarczego w Abisynji widzimy, że nawet nie legendarne, ale rzeczywiste skarby etjopskie przekraczają najoptimistyczniejsze obliczenia. I choć wiele z nich zaczęło dawać dochody w dalszej przyszłości, i choć będą wymagały dużych inwestycji, to pewna, że tysiące bezrobotnych Włochów będzie mogło zacząć już jutro płodną pracę na nieczyich terenach, a zdobytych dla ojczyzny, dla cywilizacji i dla ludzkości przez zwycięskie wojska włoskie.



Czarna Venus

Słynna Józefina Becker rozwiodła się z mężem, włoskim arystokratą, spowodu niesnasek wynikłych na tle wojny włosko - abisyńskiej. W swoim czasie jedynym i nieosiągalnym marzeniem „Czarnej Venus“ było upodobnienie się do białej rasy. Józefina robiła co tylko mogła, żeby się wybielić: kąpała się codziennie w mleku i za pomocą specjalnie preparowanych pomad starała się wygładzić kędzierzawe włosy. Dążenia swoje ukoronowała wreszcie, wychodząc zamąż za rzymskiego patrycjusza.

I nie nie maciło pogody w życiu małżonków (aż do wybuchu wojny włosko - abisyńskiej. Nawet gdy Włosi wkroczyli do Abisynji, ale cała opinja przewidywała zwycięstwo czarnych, małżonkowie zasiadali jeszcze w zgodzie do śniadania. Zającie Aden wywołało pierwszy, niezadowolony grymas niezadowolona na uśmiechniętej twarzy Józefiny. Na znak protestu nie tknęła przy śniadaniu potraw „białych“ w rodzaju mleka i sera poprzestając na wypiciu rodzinnej czarnej kawy.

Małżonek zaś nie mógł ukryć wesołego podniecenia i spożywa-

jąc jajka na miękko, nucił Giovinezzę. Sytuacja pogorszyła się znacznie, gdy Włosi zajęli Makalle. Wówczas zdenerwowana Józefina przestała się kąpać w mleku, a włosy, które przybrały już europejską gładkość, ukarbowala rulkami, na kędzierzawo — umyślnie, na złość! Przy jedzeniu odzywała się do męża półgębkiem, wtrącając przez zapomnienie wyrazy murzyńskie.

Mąż chodził coraz bardziej rozpromieniony a pewnego dnia zasiadł do śniadania w czarnej koszuli. Dla zmanifestowania swojej przynależności. Małżonka przyrzadziła na obiad jakąś afrykańską, rodzinną potrawę, po której biedny Giuseppe staniał się na nogach.

— Sapristi! — zaklął zirytowany — jak nie przestaniesz mi sabotować, zaciągnę się do „la Disperata“!

— A ja się zaciągnę do wojsk rasa Sejuma! — zagroziła Józefina.

Nazajutrz, spowodu zdrady rasy Gugsy nie było wcale obiadu. Tymczasem Włosi zbombardowali Gorahei.

Widząc na obliczu małżonka radość z tego powodu Józefina zastanawiała małżeńskie sankcje przenosząc swoje łóżko do innego pokoju i zamykając się na klucz. I, gdy Włosi bombardowali Gerlogubi, nieszczęsny małżonek bez skutku bombardował do drzwi. Nie pomogły środki ławiające — „Czarna Venus“, w której zawrzała krew przodków, pozostała niewzruszona.

Po ataku bombowym na Desie, małżonek otrzymał garnkiem w głowę, a gdy Włosi ruszyli na Addis Abebe, Józefina zażądała kategorycznie rozwodu.

Dziś małżonkowie żyją w odaleniu, a pogodzie ich mogłaby jedynie niespodziewana klęska Włochów, co prawdopodobnie już nie nastąpi.

Jur.

W kilku wierszach

ZAOSTRZONE WYMAGANIA

W Niemczech wydano rozporządzenie, zaostrażające w dziedzinie dziennikarskiej obowiązujący dotychczas paragraf aryjski. Wszystkie osoby zatrudnione w niemieckiej prasie, udowodnić mają pochodzenie aryjskie swoje oraz swoich żon nie tylko do trzeciego pokolenia lecz do r. 1800 włącznie. Zarządzenie to dotyczy zarówno wydawców, jak i redaktorów.

RZADKI STRAJK

Właściciele 1500 dorożek w Bonnaju rozpoczęli strajk, domagając się obniżenia taksy. Do 31 marca taksa ta wynosiła 8 anna za milę, władze zredukowały ją do 6 anna. Dorożkarze żądają obniżki do 4 anna, twierdząc, że dopiero przy takiej obniżce publiczność korzystał będzie z usług w należytej mierze.

OBOZ PRACY

Litewskie ministerstwo oświaty urządziło w czerwcu w Kłajpedzie oboz pracy dla uczniów klas wyższych oraz naukowców szkół ludowych. W obozie nauczycieli mają wziąć po raz pierwszy udział nauczyciele z Łotwy, Finlandji, Szwecji, Francji, Anglii i Czechosłowacji.

NOWE STEROWCE

W zakładach „Goodyear Zeppelin Corporation“ w Akron (Ohio) rozpoczęto budowę największego sterowca w świecie. Długość sterowca będzie wynosiła 260 mtr. (o 26 metrów więcej od sterowca „Hindenburga“ — średnica zaś 44 metry. Nowy sterowiec jest przeznaczony do komunikacji transatlantyckiej.

W Friedrichshafen rozpoczęto budowę trzeciego sterowca niemieckiego. W najbliższym czasie zamierzone jest rozpoczęcie budowy czwartego.

„CZARNA KOŚCIUSZKA“

W Stanach Zjednoczonych wyszła książka polska p. t. „Czarna miasto Kościuszk“, pióra znanego dziennikarza Artura Waldey. Powieść rozgrywa się w ten miesiąc na tle prawdziwych wydarzeń, ilustrujących stęsunki polskie w Stanach Zjednoczonych.

Książkę zaopatrzył wstępem prezes Zjednoczenia p. Kania.

(D. c. n.)

Francois Mauriac

41)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

— Przyjdź dziś wieczór do mojego pokoju — powiedział Gradere. — Jest najbardziej oddalony od sypialni starego.

— Co pomyślanoby jednak, gdyby mnie tak ktoś tam zastał?

— Po pierwsze, nikt cię nie zobaczy, a po drugie, mamy oboje co innego w głowie, nieprawdaż? Czuje, że masz mi dopowiedzenia coś ważnego... Idzie o Aline, tak?

Skinęła potakująco. Podniósł do góry zaciśnięte dłoń i opuścił je.

— Ach! ta...!

Twarz jego wyrażała taką nienawiść, że Matylda odwróciła głowę.

XI.

Pod koniec tego popołudnia Andrzej, leżąc na łóżku, palił ostatniego papierosa z pudełka, które rano otworzył. Rozłożył na łóżku gazetę, aby nie brudzić zabłoconymi bucikami koldry. Gercynta oznajmiła mu przez drzwi, że ksiądz proboszcz chce z nim mówić.

— Ależ tak, właśnie z panem chcę się zobaczyć, panie Andrzeju... Zaprowadziłam go do salonu.

Andrzej dopiero po chwili domyślił się, że pomiędzy „proboszczem“, a „bratem Toty“ istnieje jakaś łączność. I nagle uświadomił sobie, że to jest owa, tak długo oczekiwana odpowiedź Toty, i to w najgorszej postaci. Jeśli ksiądz się w to wniósł, to nie było już żadnej nadziei. Andrzej zszedł, nie przyczesawszy się nawet. Wszedł do dużego, ponurego pokoju, w którym było zimno mimo centralnego ogrzewania, rozczochrany, blady i z rozpiętym kołnierzykiem. Pomiedzy dwoma dużymi stolikami z fałszywą inkrustacją, stały pod ścianami fotele w pokrowcach. Ponad nimi wisiały wcale dobre portrety rodzinne Du Buch'ów, — dzieła bordoskiego malarza z czasów Restauracji, Gallard'a. Świecznik okryty muslinem, odbijał się w okrągłym stoliku o jednej nodze, w stylu empirowym. Leżały na nim albumy z fotografiami, warcaby i stereoskopy. Między temi przedmiotami był także kapeluszy księdza, dziwny, pogięty, przypominający zdechłego nietoperza. Andrzej spojrzał spod oka na młodego księdza, który był równie przysadzisty jak on sam (nie dziwnego, że Mouleyre i Pardieu omylili się). Lecz na tej młodej, już ponurej i pełnej zmarszczonej twarzy, nie mógł dostrzec niepokoju, ani zawstyżenia. Ksiądz był dla Andrzeja jedynie zbiorem pojęć, nad którym jego umysł nigdy się nie zastanawiał. Andrzej był jednym z owych niezliczonych dzieci, które przystępują do Komunji dlatego tylko, iż taki jest zwyczaj, ale więcej o tem nie myślał. Gdyby go zmuszano bardziej do praktyk religijnych, okazałoby się w końcu, że uważa to za sprawę nudną i bez znaczenia, godną wspomnienia jedynie w chwili śmierci, — jedyny znany sposób przyzwyczajenia do załatwiania ceremonij małżeńskich i żałobnych. Poza tem chłopak czuł do tego enotliwego i samotnego młodzieńca jakiś niejasny i głęboki wstręt samca, wstręt fizyczny.

— Czy domyśla się pan, w czym imieniu przychodzę? — zaczął młody ksiądz.

A gdy Andrzej stał w miejscu z pochylonem czołem i odstąpnął szej, jakby gotową do przyjęcia ciosu, ciągnął dalej:

— Wiem o uczuciach pana dla pewnej osoby, która

mi jest bliska... Trzeba więc, aby pan uzbroid się w odwagę... Otóż uczyniła ona to, czego przestałem się już spodziewać i co pana powinno również cieszyć — wszak pan kocha ją szczerze, prawda? — Wróciła do męża. Dowiedziałem się o tem z listu, jaki otrzymałem dziś rano...

— Ach! — przerwał z nienawiścią Andrzej. — Więc jednak dopiął ksiądz swego...

A gdy ksiądz wyjął, że postanowienie spadło nań nieoczekiwanie, że nie spodziewał się go i sam był niem zdumiony, Andrzej oświadczył:

— Ksiądz jest silny... Słusznie ludzie mówią, że wy umiecie się zabrać do rzeczy...

— Nie, proszę pana, nie jestem silny.

Jakkolwiek Andrzej nieczłysty był obserwować bliżnich, zwrócił uwagę na akcent w słowach księdza i spojrzał na brata Toty. Nie byli do siebie podobni, lecz na tej zniszczonej i zapadniętej twarzy dojrzał tę samą linję ust, osadzenie nosa i ten sam wzrok... Wszystko to, co utracił.

— Ksiądz nie może wiedzieć! — wybuchnął nagle.

— Wybaczam księdzu, gdyż ksiądz nie może wiedzieć...

Ksiądz ujął nieśmiało rękę Andrzeja, której ten nie zamierzał cofać.

— Wy nie rozumiecie tych rzeczy, nie wiecie, co to jest miłość — powtarzał młody człowiek.

Zdziwił się, usłyszawszy śmiech szybko stłumiony i spojrzał na księdza, który zapytał:

— Tak pan sądzi?

I znów dał się słyszeć urwany śmiech, poczem ksiądz ciągnął dalej obojętnym głosem, jakim spowiednik przemawia do penitenta:

— Kocha ją pan bardzo, trzeba więc kochać jeszcze więcej, pozostawić ją w spokoju, aby mogła być zbawiona...

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opiny specjalne — 3 zł., lekarzkie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobnac po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnach“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarja), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dzielnymi Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.